

PRENUMERATA.

Kurier Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki po nocy. Warunki prenumeraty podane w nagłówku numeru głównego. Oddzielna przedpłata na dodatki poranny przyjmowana być może.

KURIER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Matyldy Kr. Wdowy.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 29.	Wschód księżycy o godzinie 2 minut 22 w.
Longina M.	Zachód 5 " 53.	Zachód 5 " 15 r.
Cyrjaka Djakona.	Długość dnia godzin... 11 " 24.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 9.
Gertrudy Panny.	Przybyło " 3 " 46.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 0° R.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

— W dniu 2 (14 marca), r. b., jako w uroczystość wstąpienia na tron Najjaśniejszego Cesarza, obywateli Warszawy mogą w ciągu tego dnia, od samego rana przyozdabiać domy flagami, a z nastąpieniem zmroku illuminować swoje posesje.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bożeny, jutro Długomiła.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm. — 5 po południu.)
Sprzedaż: Trzeci dzień „Wenty” na dochód Towarzystwa opieki nad biednymi matkami, oraz ich dziećmi. (Sklep przy ulicy hr. Berga w domu hr. L. Kraszińskiego — od 12-ej w południe do 8-ej wieczorem.)
Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. Nr 16 — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do wieczoru.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Swiat 56 — od 10-ej rano do 6-ej po południu.)
Teatr: Wielki: Dziś „Trubadur” (występ gościnny p. Bruckińskiego), jutro „Uriel Acosta”; — Rozmaitości: dziś „Montjoye” (występ gościnny p. Romana Zelazowskiego), jutro „Ojciec Konstanty”; — Mały: dziś „Córki na wydaniu” i „Deben”, jutro „Baron cygański”. (7½ wieczorem.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 2306 kop. 48. (Gotówki wydawane nie będą. Wykup i prolongata skuteczna się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

— W Warsz. dniew. spotykamy opis bankietu, danego w klubie ruskim d. 19-go lutego (st. st.) t. j. w 25-letnią rocznicę reformy włościańskiej. Przy stole zasiadło osób 82. Oprócz komisarzy włościańskich, i członków gubernjalnych urzędów do spraw włościańskich, przyjęli udział w obiedzie niektórzy pp. gubernatorowie i wice-gubernatorowie, arządzający kancelarją JE. p. warszawskiego generał-gubernatora r. t. A. A. Korńłow, zarządzający warszawską izbą skarbu K. W. Bożowski, prezes Towarzystwa kredytowego A. A. Tołoczanow i wiele innych osób, wybitniejsze stanowiska urzędowe piastujących. W czasie obiadu grała muzyka litewskiego pułku lejw gwardji. Pierwszy toast na cześć

Najjaśniejszego Pana wniósł gubernator warszawski, baron Medem; toast ten przyjęty był pełnemi zapalą okrzykami „hura!” Muzyka odegrała hymn „Boże Cesarza chroń”, któremu wtórowała pieśń zebranych. Następnie wnoszono toasty za zdrowie: ministra spraw wewnętrznych, hr. Tołstoja, głównego naczelnika kraju, generał-adjutanta Hurki. Wniósłszy toast na cześć Najjaśniejszego Pana, p. gubernator Medem miał mowę, w której scharakteryzował błogi wpływ reformy z 1864 roku.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż główne towarzystwo opieki nad zwierzętami wniosło do ministerjum spraw wewnętrznych projekt urządzania lecznic dla chorych zwierząt.
 — Petersburgskie towarzystwa asekuracyjne podniosły kwestję ubezpieczenia od wypadków żołnierzy straży ogniowej. Donoszą o tem miejscowe dzienniki.
 — Starania kapitalistów niemieckich w celu otrzymania koncesji na utworzenie na Wiśle nowego towarzystwa żeglugi parowej, którego głównem zadaniem miało być urządzenie stałej komunikacji wodnej pomiędzy Gdańskiem i górną częścią Wisły, obecnie nie odniosą skutku, gdyż na podanie rzeczowego towarzystwa ministerjum udzieliło odmowną odpowiedź.
 — Ponieważ dotychczasowe starania pewnego grona kelnerów w celu założenia własnej kasy przeznaczonej na ich potrzeby, postanowiono więc wystąpić z nowym podaniem, biorąc za wzór ustawę kasy zaliczkowo-wkładowej kelnerów w Moskwie.
 — Z rozporządzenia władzy policyjnej wzbroniono rzeźnikom suszenia na strychach skórek cielęcych i owczych. W sprawie tej urząd starszych zwrócił się do p. prezydenta miasta, dowodząc, iż powyższe rozporządzenie wyrządzi wiele strat rzeźnikom, gdyż niemogąc przechowywać i przesuszać skórek

w większej ilości, będą musieli pojedynczo zbywać je za bezcen. Przedstawienie urzędu starszych przesłano do decyzji p. oberpolicmajstra.

— Sprawę uregulowania ulicy Koziej przedstawiono okręgowemu zarządowi inżynierji. Chodzi głównie o zniesienie budynków b. szkoły junkierskiej i postawienie natomiast przez zarząd miejski innych, podług wskazania władzy wojskowej. Obecnie dowiadujemy się, iż władza pomieniona zgadza się w zasadzie na projekt magistratu, lecz zastrzeżenie się tylko przeciwko bezpłatnemu oddaniu gruntu skarbowego. Nadto zażądano szczegółowego przedstawienia planów proponowanych zmian, poczem dopiero będzie mogła nastąpić ostateczna decyzja głównego zarządu inżynierji rady wojennej.

— W nadchodzący piątek, o godz. 7-ej wieczór, odbędzie się w lokalu Towarzystwa ogrodniczego, trzecia pogadanka p. Maksymiliana Flauma, kand. chemji, na temat „fermenty i fermentacje”. Po pogadance o godz. 8-ej wieczór, odbędzie się posiedzenie zarządu warszawskiego stowarzyszenia sprzedawcy owoców.

— Na ostatnim posiedzeniu członków komitetu Domu schronienia sierot po robotnikach, na prezesa tej instytucji wybrano p. Karola Szlenkiera, na wiceprezesa zaś p. Scholtzego, znanych przemysłowców tutejszych.

— Dowiadujemy się, iż Ochorowicz wyjechał z Paryża do Warszawy, na odczyt Towarzystwa osad rolnych.

— P. Władysław Krönenberg na kilka dni powrócił z Paryża do Warszawy.

— Wczoraj po południu odbył się pogrzeb generał-lejtnanta, inżyniera Fejchtnera, prezesa rad zarządzających kolei wiedeńskiej i bydgoskiej. Orszak pogrzebowy ze swiata wojskową rozpoczynała szkoła techniczna, której zmarły był kuratorem, dalej służba i urzędnicy wydziałów mechanicznego, ruchu, drogowego i telegraficznego, a w końcu bataljon saperów i pół baterji artylerji pieszej. Nad grobem w je-

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego”, przez redakcję „Kurier Warszawski”).

ESTEJE.

(Dalszy ciąg.)

Niedziela. Grudzień.

Ramy do życia, jakie tu prowadzi, takie nowe i tak cudownie wszystko zdobią. Spacer każdy robi nieokreślone wrażenie. Inna rzecz jest się do wolań i przejechać się po polach i lasach, gdzie najwyżej zając może zająć drogą, a co innego mieć za cel swojej wyprawy to groby kalifów, to ruiny Memfis, to piramidy Gizeli, to znowu drzewo, pod którym podobno Matka Boska spoczywała z Dzieciątkiem w ucieczce do Egiptu, to brzegi Nilu, na którym kilka tysięcy lat temu, kosm z małym Mojżeszem się unosił, to meczety, o jakich we śnie nawet się nie marzyło; to części miasta, gdzie domy w ruinie, ale ruch na ulicach tak pełen życia barwnego, gwaru, malowniczego. Warto byłoby ołówkę trzymać w ręku ciągle i rysować bez końca; albo pędzić i malować bez wytchnienia; albo pióro tylko i opisywać bez przerwy. A tu świat i jeszcze świat i znowu świat trzyma w swoich kleszczach. Prawdziwy, olbrzymi boa; kiedy z pierwszego pierścienia wyrwać się nie potrafisz, to koło za kołem zatoczy, oplecie i nie już nie uwolni cię z tego uścisku. Kobieta nigdy mężowi poddawać się nie powinna, zawsze jej to na złe wychodzi.

dlatego, że Staś więcej kaszle i słaby jest trochę... On sam widocznie się niepokoi, a chociaż obawy są zupełnie bezpodstawne to może jednak powinien się zastosować do jego gustów i mniej wychodzić, a jemu więcej czasu poświęcać. Jest to przecie niemożliwe, co chwila ktoś wpada do nas nie anonsowany nawet. Bo tutaj domy nie są urządzone po temu. Z tarasu drzwi oszklone prosto do salonu prowadzą, a przez szyby okien, jak na dłoni, widać, co się w środku dzieje. Możliwe spuścić gazowe zasłony, ale, niestety, drzwi dzień cały otworem stoją, bo teraz w grudniu chłodniej bywa w pokojach; powietrza i słońca jaknajwięcej wpuszczać trzeba do domu. Na tarasie życie się pędzi; Staś leży na swoim szezlongu, ja bujam się w fotelu na bieżniach. Niech tylko zaczniemy rozmawiać albo i czytać głośno, już i powóz jakiś zatrzymuje się przed bramą; z tamąd widać nas wyraźnie, niema więc sposobu udawać nieobecnych. Wchodzi pan X. albo pani Z., trzeba się grzecznie uśmiechnąć. Już i nowy projekt spaceru, nowe zaproszenie na obiad, na wieczór. Wymówić się nie ma sposobu. Zdrowie Stasia nie jest dostatecznym powodem. Wszyscy wiedzą, że choroba jego jest więcej imaginacyjną, zresztą poluje, więc dla czegożby zaproszenia na obiad przyjąć nie miał? Staś rzeczywiście zanadto czasem dba o swoje zdrowie. Ileż razy w życiu kaszlałam więcej od niego i nie mi się nie stało. Powiadają, że ma słabe płuca, ale doktorzy tak często się mylą i straszą tylko niepotrzebnie. Nie mając żadnej dobrej wymówki, w świecie bywać muszę, bo inaczej narażałabym się ludziom. Gdy Staś mi nie towarzyszy, biorą go pewnie za fantastyka, sąd taki jest mylnym, bo mój mąż bardzo ma mile usposobienie, ale nie lubi poświęcać się dla wymagań świata. O ile gotów byłby życie oddać za mnie, o tyle chwili nie straci dla dogodzenia lu-

dziom. Jestto trochę egoistyczne z jego strony przy dobrej woli można zadość uczynić i tym, których się kocha i światu także. Ja, mogłabym służyć Stasiowi za przykład pod tym względem.

Wesołe wspomnienie jednak wywożę z kraju tego. Jaka to różnica dziś, a dwa lata temu. Jeszcze Castrelka nademną przewodziła; mama na życie całe zatrzyma ją pewnie u siebie. Od 10-tej do 12-tej czytanie, potem godzina muzyki, potem śniadanie, potem spacer, lekcja, którą dawałam Wasilkowi, synowi kucharza; potem obiad i znowu spacer. Jeżeli lato, to w parku, jeżeli zima, to w około stołu w sali jadalnej. A Castrel zawsze obok mnie, i marudziła:

— Jesteś w złym humorze, Nino, już cię męczy trochę gimnastyki, tak niezbędnej dla zdrowia.

— Ciekawa jestem, co mnie ma bawić a może te wrony wywołujące treny żałobne pod oknem?

— Gdyby jaki powóz zajechał, prędkobys o wronach zapomniiała.

— Naturalnie, osoby, któreby z niego wysiadły, nie marudziłyby, że igły w rękę trzymać nie umiem nie moralizowałyby zapewne na temat, że kobieta bez igły to pies bez ogona.

— Nino, jesteś impertynentką!

— Nie, pani, tylko, skoro się już moje edukacje skończyły i umiem wszystko, czego mnie pani mogłaś nauczyć,—to uważam, że mogłabym mieć trochę więcej swobody, a nie słuchać wiecznej komydy „Marsz, na lewo! marsz na prawo! książkę na ziemię, igłę do nogi. Przepraszam,—chciałam powiedzieć igłę nawłóczyć. Już mam dosyć tego i samotność byłaby mi czasem potrzebna.

— To ma znaczyć, że moje towarzystwo nie przy pada ci do smaku?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

zyku niemieckim przemawiał pastor Borsz, zaś artyści opery wykonali pienia religijne.

Z literatury.

* Pierwszy zeszyt „Encyklopedji handlowej”, wydawanej przez redakcję *Gaz. hand.* przy współudziale *Gaz. los.*, wyszedł z druku.

Zeszyt ten zawiera przedmowę, określającą program „Encyklopedji” i wyczerpuje dział historii handlu do wieku XVIII-go.

Dział historyczny opracowany został na podstawie ostatnich źródeł niemieckich przez Ad. Dygasińskiego.

Zgromadzenie w jednym zarysie dziejów handlu wszechświatowego stanowi ważne ułatwienie dla każdego, kto badając stosunki ekonomiczne musiał dotychczas szperać po różnych rozrzuconych materiałach.

Pełną nowością naukową w „Encyklopedji” jest opracowanie działu czasów przedhistorycznych, w których należy szukać pierwotnych śladów handlu.

Dział ten traktuje o świadectwach pierwszych zaczątków ruchu wymiennego, jakich dostarcza językoznawstwo, geologia i wykopaliska.

Niewątpliwie „Encyklopedja” dozna szerokiego i zasłużonego poparcia.

Z teatru i muzyki.

(J. Kl.) Pan Tytus Mikulski, artysta i znany profesor śpiewu, zajął się i w roku bieżącym urządzeniem wieczoru środowego, w którym przedstawi publiczności również szereg kształconych przez siebie ucznów.

O ile takie perjodyczne odnawianie stosunku owego z ogółem jest dla profesora potrzebne, trudno bezwzględnie orzekać; sędzić się jednak godzi, że nauczyciel, który wyprowadził na estradę, później zaś na scenę takie uczennice, jak panie Klamrżyńska i Pinkiertówna, może być spokojnym, że pamięć tych jego zasług nie zaginie, i chce zaprodukować dalsze owoce swej pracy, zaciekać powinien, aż one dojrzą zupełnie i smakiem swym będą mogły zadowolić każdego.

Otóż tej właśnie cierpliwości nie mieliśmy dowodów na wczorajszym wieczorze.

Słyszeliśmy produkcje udane i mniej udane, ale w żadnej z nich nie widzieliśmy koncertowego wykonienia, przetrawionej szkoły, szerszego zakroju artystycznego.

Mówimy tu w prawdzie tylko o pierwszej części wieczoru; drugiej bowiem wysłuchać już nie mogliśmy, ale w tej części każda z uczennic przyjmowała już udział.

Otóż przedewszystkiem, wielka arja z Ernaniiego przechodziła o wiele siłę uzdolnienia wykonywającej ją amatorki; brak cieniowania, staccata, trylu, gamy, jaskrawość nót wysokich czyniły tę produkcję bardzo niedostateczną.

Milutko się przedstawiła panna B. z piosnką: „Non torno”, lubo więcej cieniowania życzyłoby tu również należało.

Pani W. ma dźwięczny i miły głos mezzo-soprano, ale również za mało cieniuje.

Wale z „Romea i Julii”, lubo odśpiewany przez najzdolniejszą i obdarzoną talentem pannę K., także pod względem lekkości i wyrazistości koloratury pozostawiał nie mało do życzenia.

Dodana nad program pieśń Rubinstein, lubo trochę w za przedkiem tempie śpiewana, sprawiła najlepsze z tej pierwszej części wrażenie.

Pan Jankowski, uczeń Barcewicz, poprawnie i z pewnym nawet wdziękiem odegrał Balladę i Polonez Vieux-Temps'a.

Z sztuki.

* Do salonu Krywulła przybyły obrazy: Słendzińskiego „Kościoł na Antokolu w Wilnie”, „Zebrał” i „Staruszką”, Z. Andrychewicza „Z okolic Paryża”, Wrzeszcza dwa krajobrazy, F. Brylla „Palata”, St. Bergmana „Stanisław Oświęcim przy zwłokach Anny”, W. Pruszkowskiego „Nocturn Chopina (op. 37 nr. 2)”, St. Tondosa „Most Nepomucena w Pradze czeskiej”, oraz J. Kossaka „Pod karczmą”. Do tegoż salonu niebawem nadejdzie portret Maurycego Jokaya.

Dla naszych gospodyń.

Zapowiadana już nieraz, a wielce pożądana, ze względów czysto miejscowych, sprawa reformy kontroli służących, doczekała się urzeczywistnienia.

Stosownie do obecnie obowiązujących przepisów, książeczki służbowe znajdują się w biurze kontroli służących i przy zmianie służby muszą być wykonywane przez chlebodawców pod groźbą kary pieniężnej.

Ile pociąga za sobą trudności i straty czasu wyszukanie żądanej książeczki, wie o tem każdy, kto nie może o sobie powiedzieć: „sam pan, sam sługa”.

Zresztą przyjmując służącą na zasadzie jedynie

kartki zwolnienia, nie mamy najmniejszej rękoi co do jej moralności.

Obeena reforma kontroli służących ma uczynić zadość tej właśnie niedogodności.

Książeczki służbowe odtąd mają pozostawać w rękach służby, która obowiązana będzie je przedstawiać wraz z kartką zwolnienia przy ugodzie, przy czem manipulacja opłaty za zmianę służby znacznie uproszczona została.

Nowe przepisy, jak nam wiadomo z wiarogodnego źródła, wejdą w życie już z d. 1-ym kwietnia r. b., odpowiednie zaś instrukcje w tych dniach rozesłane zostaną właścicielom i rządcom domów.

Wenta.

Drugi dzień wenty przysporzył przynajmniej kilkaset rubli.

Od samego południa aż do wieczora damy protektorki z panią Konstantową Górską, główną inicjatorką na czele, były ciągle czynne wobec licznych zastępów kupujących.

Pomimo tak ożywionej sprzedaży, sporo towaru jeszcze na dziś i jutro pozostaje, a to dzięki ofiarności uczynnych ludzi; nietylko bowiem kupcy i składnicy z zawodu pośpieszyli z darami, ale i wiele innych osób.

Tak np. hr. Róża Raczynska i hrabianka Elżbieta Polletylówna złożyły wiele drobiazgów galanteryjnych i robotek damskich, zwiększających znakomicie asortyment sklepowy.

Również sporo przedmiotów ofiarowała hr. Stanisława Zamoyska z Podzamcza.

Na wencie dobroczynnej dostać można rozmaitych towarów, a więc biżuterii, koronek, haftów, piór, kapeluszy, perfum, wachlarzy, cacek toaletowych, nawet cukierków i papierosów.

Wczoraj cieszyły się odbytem różne szkice rysunkowe i malarskie, ofiarowane przez naszych artystów.

Ceny istotnie niskie stanowią najważniejszą przynętę, a fundusze pożytecznej instytucji, dzięki damom-protektorkom, otrzymują pożądaną zasilkę.

Dzisiaj i jutro ostatnie dni wenty, a należy się spodziewać doszczętnej wyprzedaży wszelkiego towaru.

Do Paryża.

Jeden z chemików tutejszych, pan K., w tych dniach wezwany został do Paryża przez ks. d'Aumale, dla dania bliższych objaśnień co do własnego wynalazku.

Książę wielce zainteresował się odkryciem naszego chemika i podobno pragnie wynalazek nabyć na własność.

Ruszyła...

Już wczoraj wieczorem korespondent nasz doniósł o ruszeniu lodów pod Krakowem.

Tutejszy zarząd żeglugi parowej na Wiśle otrzymał o tem wiadomość telegraficzną wczoraj po południu.

Przybór wzmagą się szybko.

Pod Sandomierzem z 6 stóp 3 cali, poziom wody podniósł się do 7-in.

W Czersku wczorajszego wieczora liczone stóp 5 cali 10.

W Warszawie fala wezbrała z 4 stóp 5 cali do 5 stóp 5 cali.

Lód na Wiśle pod wpływem ciepła kruszeje.

Przejście przez powłokę lodową na Pragę i Saską Kępe stało się niemożliwym z powodu wielkiej nałodzi wody, powstałej z topniejącego śniegu.

Wozy, chociaż z trudnością, przejeżdżają.

Z piwnic na powiślu mieszkańcy wszystko pośpiesznie wynoszą.

Z Sandomierza donoszą:

Olbrzymie zasypy śnieżne na Wiśle i w okolicy wzbudzają obawę wielkiej powodzi.

Nie unikniemy jej, gdy roztopy nastąpią gwałtownie w połączeniu z deszczami.

San nieznacznie wezbrał.

Rybacki, mieszkający w pobliżu Wisły i ujścia Sanu, popuszczali swe domostwa, przenosząc się do wiosek dalszych.

Z Duninowa donosi nasz korespondent, że warstwa spadłego w ostatnich czasach śniegu dosięga jednego, a miejscami nawet i dwóch łokci.

Pomrozie, który w d. 8-ym marca dochodził do 15 stopni, nastąpiła tak nagle zmiana temperatury, że już trzeciego dnia śnieg gwałtownie topnieć zaczął, tworząc kałużę i psując drogi.

Stan taki każe przewidywać rychłe puszczenie lodów na Wiśle, a zarazem budzi niebezpieczne obawy gwałtownego przyboru wody, a może nawet i powodzi.

Fikcyjna hipoteka.

Jak należy być ostrożnym przy lokowaniu sum hipotecznych na nieruchomościach, dowodzi fakt następujący.

Przed kilku miesiącami było ogłoszenie w pismach, iż z powodu koniecznej potrzeby wycofania kapita-

łu, jest do odstąpienia suma hipoteczna, nader korzystnie umieszczona, a wierzyciel, w celu otrzymania gotówki, ofiaruje się odstąpić znaczny procent pośrednictwem niejakiego B.

Pani M. weszła w porozumienie z właścicielem za pośrednictwem niejakiego B.

Interes przedstawiał się dość korzystnie, zwłaszcza, że po sumie 8,600 rs. znajdowały się jeszcze dwie sumy, razem na 13,000 rs.

Kapitałistka, nie zbadawszy istotnej wartości domu, a sądząc tylko powierzchownie, że kiedy nie bądzie na końcu, to i tak suma jej jest pewna, proponowała transakcję zrobila, w zamian 8,600 rs., figurujących w hipotece, zapłaciła 7,800 rs.

Teraz dopiero, gdy przyszedł termin placenia procentu półrocznego, a właściciel nieruchomości na kilka listów, pisanych przez wierzycielkę, nawet nie odpowiadał, pani M. zasięgnęła porady adwokata.

Prawnik odrazu cały podstęp przeniknął; okazało się bowiem, że tak 8,600 rs., jak następne 13,000 rs., stanowią fikcyjne sumy, wniesione do hipoteki dla wyłudzenia od łatwowiernej kobiety 7,800 rs. gotowizną.

Wogóle lokowany na hipotece domu kapitał pani M. nie przedstawia w razie subhastacji ani grosza wartości.

Adwokat B., komunikując nam o fakcie powyższym, nadmieniał, iż wiele łatwowiernych osób, zwłaszcza kobiet, dało się w taki sposób załapać.

Przy umieszczaniu więc sum hipotecznych konieczne należy przekonywać się o istotnej wartości nieruchomości, bez względu na wysokość długów, zamieszczonych w wykazie, bo wiele z nich bywa fikcyjnych.

— Kradzieże. Nocą wczorajszą na ulicy Małej na Pradze z parkanu domu pod nr. 141-ym (c), Teodorowi Przybylskiemu, oraz z domu pod nr. 141-ym (d), Filipowi Rączkiewiczowi skradziono blice numeracyjne. — Dynisjonowanemu podoficerowi Ostrowskiemu skradziono różne dowody legitymacyjne. — Z otworu jego wytrychem mieszkania Józefa Gogulskiego przy ul. Bochej pod nr. 1-ym skradziono różne przedmioty, białinę z cyframi A. F., wartości 100 rs.

— Jeszcze seple. Spadające z dachów odłamy śniegu i lodu nie przestają niepokoić przechodniów.

W dniu wczorajszym, przy zbiegu ul. Grzybowskiej i Granicznej na dźwigającego ciężki kosz izraelit, spadł wielki kawał śniegu kalecząc i przewracając biedaka.

Na ul. Twardej odłam lodu dość mocno skaleczył Oskara Steinkellorową.

W przejściu przez ul. Elektralną, w pobliżu ul. Solnej, na przechodzącego p. Stefana Łapińskiego, urzędnika magistratu, spadł z dachu seple lodu i zranił go w obojętą i szyję.

Wreszcie, w dniu onegdajszym na ul. Wierzbowej ciężki seple lodowy omal nie ugodził pani Popiel Świeckiej, u której stop rozbił się na kawałki.

Pomimo tylu wypadków, na dachach wielu domów śnieg leży do chwili obecnej.

— Podrzućcie w kościele. Wczoraj rano w kościele po-karmelickim na Krakowskim Przedmieściu, jakaś kobieta zostawiła dziecię kilkotygodniowe, ukryte w koszyku.

Niemowlę plei męskiej oddano do domu podrzątków.

— Zagadkowe zniknięcie. Wczoraj piątek przybył z Kowna do Warszawy Ireneusz Pawlicki i zamieszkał u krewnych swych, pp. D.

W kilka godzin później P. wyszedł na miasto i więcej nie powrócił.

Jakkolwiek nie z rzeczy z sobą nie zabral, p. D. mniemał, iż krewniak zmuszony był jakimś nagłym interesem do rychłego wyjazdu.

Tymczasem przybyła wczoraj żona agenta i oznajmia, iż mają jej od pewnego czasu dotknięty jest obłędem umysłowym.

Poszukiwania zaginionego zarządzone.

— Nieostrożny wystzał. Wczoraj Szymon Daleczak, robotnik kolejowy, przyniósł do domu znalezione przypadkowo w okolicy Brudna pistolet.

Oglądając broń zbyt nieostrożnie zranił się w stopę lewej nogi.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, w warszawskiej okręgowej radzie wojennej przy placu Saskim, odbywać się będą licytacje: 1) na 4-letnie odwołanie i odświeżanie gmachów wojennych na zewnątrz twierdzy w okręgu warszawskim (z wyjątkiem Warszawy), oprócz paracji gmachów, zajętych przez kwateryjne wojsko, który przedstawił będzie komitetowi oddziałów i zarządów: a) grupy kaliskiej: w m. Kaliszu, Koninie, Sieradzu, Wiele, Ostrochowie i Piotrkowie, oraz w osadzie Wólbornu; b) grupy łódzkiej: w m. Łowiczu, Sochaczewie, Kutnie, Łęku, Łodzi, Włocławku i Lipnie, oraz w osadzie Cielichowca; c) grupy radomskiej: w m. Radomiu, Kielcach, Miechowie, Staszowie, Buzonie i Koźminach, w obozie pod Konikami i w osadzie Nowe Miasto; d) grupy lubelskiej: w m. Lublinie, Krasnostawie, Zamościu i Szczepieszynie, oraz w osadzie Opole; e) grupy górnokalwaryjskiej: w m. Grojcu, Paltusku, Przasnyszu, Łomży, Ostrowie, Nowomińsku, Siedlcach, Łukowie, Białe i Międzyrzeczu, w Górze Kalwarii, w obozie górnym i w poligonie artyleryjskim w Rembertowie; 2) na odwołanie i stopniowe ulepszenie gmachów, w twierdzy Nowogrodziejskiej, Brześciu litewskim, Iwangrodzie i w twierdzy warszawskiej; 3) na przebudowanie w ciągu trzech lat trzech fortów, wybudowanie trzech piwnic i urządzenie dwóch szosowych do fortów twierdzy w Brześciu litewskim. Wartości wszystkich powyższych robót obliczono na sumę około 162,000.

— Jutro, w warszawskim okręgowym zarządzie artyleryjskim, odbędzie się licytacja na przewóz ze składów fortowych

artylerji i składni okręgowego na rembertowski poligon wojskowy przedmiotów należących do artylerji; wadium wynosi 1000 rs.

— Jutro upływa ostateczny termin składania w warszawskim komitecie wystawy powszechnej paryskiej deklaracji oświadczenia, o godz. 2-iej po południu, w kancelarji Instytutu gluchoniemych i ociemniałych w Warszawie, odbędzie się liicytacja na dostawę w r. b. dla Instytutu cukru, herbaty itp.

— W warszawskim zarządzie okręgowym komunikacyjnym odbędzie się jutro liicytacja ustna, zaś d. 10-go b. m. przetarg na wykonanie kamiennego odpływu w Białobrzegach, w systemie szluzowym augustowskim, od rs. 10,964 kop. 91.

— W d. 15, 19, 22 i 26-ym b. m. odbędzie się będa w magistracie m. Chełma, w obecności komisji, budującej koszarę, liicytacje na różne roboty i dostawę materiałów budowlanych do cegieł i klinkieru. Wadja wynosi: 950 rs., 120, 360, 6,000, 2,500 i 800 rs.

— Jutro, o godz. 10-iej rano, w oddziale egzektora kantoru pocztowego gubernialnego w Warszawie, odbędzie się liicytacja na sprzedaż różnych rzeczy, znajdujących w poszykach granicznych, pocztą przesyłanych i w czasie właściwym nie odebranych.

— Jesteśmy upoważnieni do zawiadomienia, że od właściciela nowo otworzonej cukierni p. Chodkiewicza wpłynęła trzecia część czystego zysku z dnia 5-go marca, to jest rs. 45 i 25 rs. nadatku z wszystkich razem rs. 70 na korzyść uczniów gimnazjum 3-go w Warszawie. Pieniądze te doręczono podług adresu.

NEKROLOGJA.

— S. p. Maria z Kucharskich 1-go ślubu Gibasiewicz, 2-go ślubu Wroczyńska, opatrzona św. sakramentami, zmarła w dniu 11-ym marca 1889 roku, zyla lat 61. Pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbędzie się majacze dnia 15-go marca, to jest w piątek, o godzinie 9-iej i pół zrana, w kościele św. Karola Bocka, oraz na wyprowadzenie zwłoki tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie 4-iej i pół po południu, na cmentarz powązkowski.

— W dniu 15-ym marca, to jest w piątek, w kościele katedralnym św. Jana, o godzinie 10-iej i pół zrana, odprawione zostanie żałobne nabożeństwo za duszę s. p. r. r. s. Jana Ptaszyńskiego, zmarłego dnia 22-go lutego r. b. i s. p. Władysława Biergiela, byłego lejtnanta floty, ciała których sprowadzone zostały z Petersburga na cmentarz powązkowski w dniu 9-ma marca tamże pochowane.

— W dniu 15-ym marca, to jest w piątek, w kościele św. Trójcy na Solcu, odbędzie się msza święta, o godzinie 10-iej zrana, za duszę s. p. Bronisława Sommer, oraz uroczysta jego s. p. Heleny i Józefa, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych. — J. Sommer — 943 —

— Dnia 15-go marca, to jest w piątek, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci s. p. doktora Adama Chałupczyńskiego, odbędzie się w kościele reformatów we Włocławku, o godzinie 10-iej zrana, nabożeństwo żałobne, na które żona zmarłego wraz z dziećmi i wnukami zaprasza. — 952 —

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

Wyprawa do Afryki.

Szanowny redaktorze!

Z powodu sprostowania, zamieszczonego w *Kraju* z d. 8-go b. m., udaje się do sz. pana z uprzejmą prośbą o zamieszczenie niniejszej mojej odpowiedzi na odezwę p. Józefa Siemiradzkiego, w łamach swego pisma.

Wyprawa moja do wybrzeży zachodnio-afrykańskich, przewidziana w celach czysto naukowych, wyruszy nieodwołalnie z Europy w końcu kwietnia r. b.

Co do p. Siemiradzkiego, to oświadczam, iż rzeczywiście w czerwcu r. z. chciałem go dla celów wyprawy, jako geografa, pozyskać, gdy jednakże p. S., nie będąc wtajemniczonym przezemnie, kto jest rzeczywistym inicjatorem wyprawy, na podstawie swoich własnych przypuszczeń, udał się do zarządu wiedeńskiego muzeum z zapytaniem w tym względzie, otrzymał odpowiedź, iż o takiej wyprawie muzeum rzeczono nie zgola nie wie i środków na ten cel żadnych nie przewiduje.

Otóż, aby położyć raz koniec wszelkim złośliwym insynuacjom i domysłom, kto jest rzeczywistym inicjatorem wyprawy i skąd się na nią tak znaczne biorą środki, oświadczam, iż wszelkie w tym względzie krążące wieści, najniżej nie mają podstawy, oraz, iż zawsze pozostała dla ogółu tajemnicą nazwiska tych, którzy mnie zorganizowanie wyprawy poruczyli, tembardziej, iż nazwiska te nawet towarzyszą mojej niedalekiej podróży nie są wiadome.

Ogólny kontrakt, w zupełności mnie i moich towarzyszy, co do środków materialnych gwarantujący, sporządziłem ja sam i gwarancje, dane mi przez inicjatorów wyprawy, wystarczające dla mnie, mogą jedynie mnie tylko obchodzić, a nigdy ludzi nieinteresowanych i niepowołanych.

Wobec tego, że poprzednio, do zachodniej Afryki przedsięwzięte przez innych wyprawy, inne przyniosły rezultaty, niż się spodziewano, nie można się dziwić wcale, iż jako naczelnik ekspedycji, zachowuję pewne środki ostrożności, aby uniknąć nawet cienia myśli, łatwo ukoszą zło poinformowanego, zrodzić się mogącej, jakoby po za celami naukowymi wyprawy mogły istnieć inne jakieś cele.

Ci wszyscy z towarzyszących moich, którzy ze mną sporządzili kontrakt (a z których liczby już dwóch od września r. z. znajduje się w Afryce), osobiste swoje zabezpieczenie oparli na kredycie, na moje nazwisko otwar-

tym, którym dotrzymanie z mojej strony punktów kontraktu mają zagwarantowane.

Ze rozpoczynając karierę naukową w młodszym wieku od innych, potrafiłem kilku mecenasów nauki pozyskać dla swoich celów, nie dziwnego, że niejednemu stałem się solą w oku, oraz przedmiotem łatwo wyrozumieć się dających złośliwych insynuacji, będących wynikiem znanej lwowskiej *jałguś de métier*.

Odpowiadanie na podobne insynuacje uważam i uważać będę za zupełnie bezcelowe, że jednak robią mi one reklamę, zamiast mnie dyskredytować, widzę się dziś po raz pierwszy, ale także i ostatni zniewolonym podziękować p. Józefowi Siemiradzkemu za zajęcie się moją wyprawą i wyrażenie swoich poglądów, opartych, niestety, na czczych i złośliwych domysłach.

Na kłamstwie, rzucone na mnie, odpowiem na innym miejscu, na zakończenie jednak mogę p. Józefa Siemiradzkiego zapewnić, iż tak, jak dotąd jego osobą się nie zajmowałem, tak i nadal zajmować się nie będę.

Dr. Adam Ulanowski.

W imię prawdy.

Szanowny redaktorze!

Żądanie wyjaśnień w sprawie p. E. S., któremu anegdota p. t. „Pies” w nrze 10-ym *Muchy* wyrzuciła krzywdę, niewłaściwie w nrze 72-im waszego szanownego pisma nazwano „napadem na redakcję”.

Uproszony przez p. S., wspólnie z tymże panem K. udałem się w dniu 10-ym b. m. do redakcji *Muchy* i prosiłem p. Buchnera o sprostowanie osnowy następującej:

„Redakcja czuje się w obowiązku zaznaczyć, iż najniżej wyrażona została krzywda człowiekowi pracy przez anegdotkę p. t. „Pies”, która redakcja przez nieświadomość w dobrej wierze umieściła w Nr 10-ym *Muchy*.”

P. Buchner przyjął nas w osobnym pokoiku, uznał słuszność naszego żądania i dał słowo honoru, że po porozumieniu się z p. Kościńskim, autorem anegdoty, umieści sprostowanie, do ułożenia zaś ostatecznej redakcji takiego sprostowania, zaprosił mnie jednego na dzień 12-ty b. m., na godz. 12-tą w południe, zapewniając, że sprostowanie to, jeżeli na lepszą dla p. S. redakcję nie zostanie zmienione, to nigdy na gorszą i że przeto wszyscy fatygować się powtórnie nie mamy potrzeby.

Niezwłocznie po powrocie do domu otrzymałem własnoręcznie list od p. Buchnera na blankiecie redakcji *Muchy*, a mianowicie:

„Szanowny panie! Zamiast naznaczonej na jutro godziny 12-iej, raczy sz. pan przybyć o godz. 1-iej. Z szacunkiem W. Buchner.”

Na skutek tego udałem się do p. Buchnera, do redakcji *Muchy* o naznaczonej godzinie i, otrzymawszy od niego, że zdziwieniem, odmowę umieszczenia właściwego odwołania, zaznaczyłem, że uniemożliwienie się p. B. nieświadomością, odtąd przez p. S. nie może być uznane za dostateczne; obecnie zaś, ponieważ p. B. przyjął mnie w pustym zupełnie pokoju, pozostawiam sobie prawo nazwania właściwym mianem jego postępków przy pierwszej sposobności publicznie.

Poczem redakcję *Muchy* i p. Buchnera opuściłem.

Gdzie przeto napad w d. 11-ym, jeżeli potem p. Buchner mnie do siebie zaprasza? Gdzie dalej napad w dniu 12-ym, jeżeli przychodzi zaproszony na godzinę, przez samego p. B. oznaczoną?

Czy pan B. i za co przeciw mnie wystąpił na drogę sądową, o tem nie wiem.

Natomiast uważam, że panu E. S., w razie odmówienia mu uczciwego zadośćuczynienia, pozostanie jedynie droga sądowa, na której, wspólnie z p. K., za świadków przeciw p. B. służyć mu nie ośmielamy.

Z szanowaniem inżynier Ryszard Fuciata

Ostatnie wiadomości.

Paryż 11-go marca. — Z odczytanego na dzisiejszym posiedzeniu izby pisma ministra sprawiedliwości w sprawie ligi patriotycznej okazuje się następująca jej organizacja. Każdy okrąg paryski (*arrondissement*) liczy 42-ch komitetowych, stojących pod komendą dyrektora komitetu. Okólnik, datowany z lutego r. b. powiada, że organizacja ta przyjęta została, ażeby w najkrótszy sposób, nawet bez użycia poczty i telegrafu, w przeciagu dwóch godziną wszystkim członkom paryskim ligi dać hasło. Okólnik powiada: W przewidywaniu kroków samowolnych rządu przeciw lidze, zarząd jej postanowił zażądać od komitetów paryskich, aby trzymały się w stanie ciągłej mobilizacji. Pismo ministra dowodzi następnie, że istotna liga patriotyczna, związana w r. 1882-im celem fizycznego i moralnego hartowania młodzieży, przestała istnieć. Dawni jej członkowie ułapali, odkąd liga (po dniu 14-ym lipca 1887-go r.) podniosła rokosz przeciw instytucjom państwa i zorganizowała się w tajną armję, celem obalenia dzisiejszego porządku rzeczy.

Paryż 12-go marca. — Oburzenie przeciw tutejszemu domowi Rotszyldów wzrasta coraz gwałtowniej. Pokazuje się, że on był inicjatorem syndykatu miedzianego i wielkie banki do udziału namówił. Dom Rotszyldów utracił przeszło sto milionów fr., ale gdy *Comptoir d'Escompte* i inne banki uginają się pod klęską, Rotszyld jeden swe straty powetuje; wśród powszechnej paniki wykupi akcje *société des métaux*, nabeździe miedź po niskich cenach, zarobi na likwidacji i na następem podniesieniu się cen. Bez względu na postępowanie Rotszyldów wywołała powszechny okrzyk potępienia.

Lizym 12-go marca. — Dzienniki podniosły kwestję wzrastającego z każdą chwilą wpływu żydowskiego we Włoszech. Wskazano znowu na szereg faktów, z których się pokazuje między innymi, że wiceprezes izby deputowanych, Maurogonato, i prezes komisji budżetowej, Luzzati, są żydami. Świeżo otrzymał order korony włoskiej naczelnik gminy genueńskiej, żyd Cohen, order Maurycego i Łazarza żyd senator Massaroni. Żydzi Ascoli i Paranzo mianowani zostali senatorami, żyd Fano profesorem w Genui.

Londyn 12-go marca. — *Standard* powiada, że abdykację króla Milana spowodowała niemożność pogodzenia przyrzeczeń, danych gabietowi wiedeńskiemu z narodowymi aspiracjami ludu. Abdykacja oznacza przeto początek polityki antiaustriackiej w Belgradzie. Najspokojniejsi w Serbji patrzą teraz z trwogą w przyszłość.

Belgrad 11-go marca. — Minister spraw zewnętrznych wystosował okólnik do poselstw serbskich za granicę, który uwiadamia o utworzeniu nowego gabinetu i stwierdza, iż zadaniem rządu będzie przede wszystkim wypracować ustawy, wywołane przez nową konstytucję, tudzież uregulować finanse. Co do polityki zewnętrznej okólnik odwołuje się na odezwę rejeccji. Rząd będzie starał się utrzymywać, rozwijać i uzupełnić stosunki przyjacielskie z mocarstwami.

Belgrad 11-go marca. — Słynny przewodzący powstania hercegowińskiego, Ljubibratowicz, który ostatnio był sekretarzem w serbskim ministerjum finansów, umarł.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”

Petersburg 13-go marca. (Tel. Aj. poln.) — Poeta Fet mianowany został szambelanem.

Ryga 13-go marca. (Tel. Agencji poln.) — Z Petersburga piszą do *Düna Zeitung*, że nie zadługo już organa wykonawcze zarządu guinego w Rydze będą mianowane przez rząd, ku czemu gubernatorowi udzielone będą nadzwyczajne pełnomocnictwa. W następstwie system ten, w razie potrzeby, będzie rozszerzony także i na inne miasta kraju nadbałtyckiego.

Wiedeń 13-go marca. (Tel. pryw. K. W.) — Telegramy z Budapesztu pozwalają przypuszczać, iż rząd zgodzi się na zaniechanie drugiego roku służby ochotniczej, przewidzianego w art. 25 projektu ustawy wojskowej, nad którym ciągle jeszcze toczą się obrady w sejmie węgierskim. (Aj. poln.)

Wiedeń 13-go marca. (Tel. pryw. K. W.) — *Neue freie Presse* chwali Bisticza, wyrażając przekonanie, iż będzie on utrzymywał stosunki przyjacielskie z Austrią, nawet gdyby to się miało niepodobać Rosji. (Aj. poln.)

Wiedeń 13-go marca. (Tel. Agencji poln.) — Dziad króla Milana, jen. Katardzi, rzekł się wszelkiego stopnia wojskowego w Serbji.

Wiedeń 13-go marca. (Tel. pr. K. W.) — Posel serbski Petrowicz doręczył hr. Kalnokyemu notę swojego rządu.

Kraków 13-go marca. (Tel. pryw. K. W.) — Z Rzeszowa telegrafują, że lody na Wisłoku spłynęły. Woda opada. W Jasionce ogromny zator. Wylew zagraża Jasionce, Łukawcowi i Wulce.

Lwów 13-go marca. (Tel. pryw. K. W.) — Przerwa w komunikacji pomiędzy Lwowem a Podwoleczyskami usunięto. Pomiędzy Krasnem a Brodami krąży dotąd tylko dzienne pociągi. Pod Mielcem most na Wisłocze zerwany. Z Wieliczki donoszą, że pod wsią Grabie lody na Wisle spierzły się. Wsie zalane. Komunikacja przerwana.

Berlin 13-go marca. — (Tel. Agencji poln.) — Cesarz Wilhelm w pałacu, z okazji mołcz-

stwa jego siostry w Atenach, zamierza złożyć wizytę sultanowi w Konstantynopolu.

Berlin 13-go marca. (Tel. pryw. K. W.) — Wiadomości wiedeńskie, jakoby cesarz Wilhelm zamierzał w październiku odwiedzić sultana w Konstantynopolu, nie są tu brane na serio.

Berlin 13-go marca. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Deputowany Metz, Antoine, złożył mandat.

Berlin 13-go marca. (Tel. pryw. Kurj. War.) — Według ogłoszonego wykazu urzędowego w roku 1888-ym wydano z Niemiec 636 cudzoziemców, w tej liczbie 353 poddanych austriackich, 60 ruskich i 58 francuskich.

Berlin 13-go marca. (Tel. Agencji póln.) — *National Zeitung* powiada, że konwersja russka obecnie brana jest w rachubę jako czynnik wywierający silny wpływ na rynek pieniężny. Upatrująłacność między nią a podnoszeniem się waluty ruskiej, co się dzieje bez wszelkiego wysiłku i pomimo bardzo ograniczonej pomocy ze strony banków europejskich oraz instytucji kredytowych. Rząd ruski uznał za możliwe przeprowadzenie szerokiego zakresu operacji, dążącej do zjednoczenia ruskiego długu państwowego i zmniejszenia sumy procentowej, kierując się przekonaniem, że mamy przed sobą długi periód pokoju i dlatego nie stanie na zawadzie wykonaniu tego ważnego planu.

Berlin 13-go marca. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Prezesem koła polskiego w sejmie pruskim na miejsce ś. p. Teofila Magdzińskiego, wybrany został poseł Leon Czarliński. Koło obradowało po wyborze nad sprawą ordynacji dla księstwa, przyczem członkowie komisji referowali o obradach w tejże. Wniosek szkoły przyjdzie dopiero w przyszłym tygodniu pod obrady izby.

Poznań 13-go marca. (Tel. pryw. K. W.) — Komitet prowincjonalny wyborczy na W. Ks. poznańskie na posiedzeniu przedwznowyjszem z delegatami odnośnych powiatów zatwierdził na miejsce ś. p. Teofila Magdzińskiego, jako kandydata na posła do parlamentu niemieckiego z okręgu wyborczego Jarocin-Pleszew-Września mecenasa dr. Zygmunta Dziembowskiego z Poznania.

Poznań 13-go marca. (T. p. K. W.) — W piątym okręgu wyborczym W. Ks. poznańskiego, odbędą się wybory deputatów w miejsce zmarłych lub obecnie w innym okręgu zamieszkałych 23-go b. m., a wybór posła d. 28-go b. m. Idzie o wybór posła do sejmiku pruskiego w miejsce Teofila Magdzińskiego. Kandydatem polaków jest, jak wiadomo, książę Zdzisław Czartoryski z Sielca. Komisarzem wyborczym mianowany został landrat powiatu nowotomyskiego, Klapp.

Toruń 13-go marca. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Do grudziądzkiego *Geselligera* donoszą, że poznański bank ziemski zamyśla w okolicach rozparcelowanego Pińczyna, będącego już „polską kolonią urzędników” a zarazem „filją banku”, nabyć kilka sąsiednich folwarków, jak Samlin i Brzeźno; nadto upatrzone została według tego pisma, znajdująca się od dawna w ręku niemieckim majątność Białochowo pod Zblewem.

Paryż 13-go marca. (Tel. pr. Kurj. W.) — Minister wojny polecił wszystkim komendantom przypomnieć ustawę wojskową, która orzeka, iż oficerom i żołnierzom nie wolno należeć do żadnych stowarzyszeń cywilnych, bez wyraźnego upoważnienia ministra. Jestto skutek ujęcia ważnych dokumentów w biurach ligi patriotycznej.

Paryż 13-go marca. (Tel. pryw. K. W.) — Europejskie kopalnie miedzi, z którymi rozpoczął pertraktacje syndykat miedziany, ugodziły się na tych samych zasadach, na jakich umówiły się kopalnie amerykańskie, a mianowicie, zgodziły się na ograniczenie produkcji o 20% i na wstrzymanie wysiłku w ciągu dwóch miesięcy. W dobrze poinformowanych kołach powatpiwiają bardzo, czy ta umowa przyczyni się dla zażegnania przewidywanego krachu.

Paryż 13-go marca. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Odbyta w domu Braci Rotschildów konferencja przedstawicieli pierwszorzędných banków i domów bankierskich paryskich, ustanowiła, jak głoszą, warunki, na których przejęte będą zapisy miedzi *Société des métaux*.

Belgrad 13-go marca. (Tel. pr. K. W.) — Minister finansów, Vuicz, potwierdził w rozmowie zamiar redukcji wojska, podniesienia dochodów i ułatwienia małego kredytu przy pomocy ruskich banków rolniczych.

Belgrad 13-go marca. (Tel. pryw. K. War.) — Radca stanu Wasyljewicz udał się w ważnej misji do królowej Natalji do Jalty. Celem jego podróży jest ułożenie warunków spotkania z królem Aleksandrem. (Aj. póln.)

Belgrad 13-go marca. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Ułożono, że w odstępach czasu trzymiesięcznych król Aleksander będzie widywał się z matką po za granicami Serbji. Królowi towarzyszyć będzie zawsze jeden z rejentów.

Sofja 13-go marca. (Tel. Agencji póln.) — W stronnictwie zachowawczem nastąpił podział. Przewodcy postanowili przekształcić je. Prezesem pozostaje i nadal Stoilow. Naczowicz i Grekow chcą opuścić stronnictwo. Wkrótce zacznie wychodzić nowy organ konserwatystów.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 13-go marca. (Tel. prywatny Kurjera Warsz.) — Oświadczenia *Nat. Zeitung* w przedmiocie nowej konwersji ruskiej, która, według tegoż pisma, jest bardzo ważnym czynnikiem, współdziałającym na rynku pieniężnym i najlepszym dowodem, iż mamy przed sobą długi okres pokoju, wpływały bardzo dodatnio na giełdę dzisiejszą i umożliwiły należyte rozwinięcie się tendencji zwykłej. Wartości ruskie odniosły dziś pewne korzyści. Ruble w transakcjach natychmiastowych zyskały przeszło markę a w końcomiesięcznych, za które płacono w początku posiedzenia 217.50, 1 markę. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 markę przeszła, krótki Petersburg o 1 markę, a długi o 90 fen. Pożyczka wschodnia i listy zastawne ziemskie podniosły się o 40 kop., a listy likwidacyjne o 10 kop. Wyżej notowano pożyczki konsolidowane z r. 1880. Listy zastawne ruskie bez zmiany, kupony celne i 5% konsolidy z r. 1884, niżej natomiast 6% ruska renta złota. Pożyczek premjowych ruskich II em. nie dotykano. Akcje kredytowe austriackie poprawiły się o 1/2%. Dyskonto prywatne podskoczyło o 1/2%. Ceny żyta droższe w obu terminach o 50 fen. Tendencja zasadnicza giełdy mocna.

Berlin 13-go marca. (notowanie urzędowe giełdy).
Bil. ban. rus. w tr. nat. 218.30 Akcje d. ż. war.-wied. —
Weksle na Warszawę 215.75 Akcje kredytowe 163.40
Wek. na Petersb. krót. 217. — Weksle na Lon. kr. —
Wek. na Petersb. dług. 215.60 — — — — —
Bil. ban. rus. na dost. 217.75 Żyto w tow. gotow. 150.25
Wschodnia pożyczka II em. 67.20 Żyto na wiosnę 151.50
Listy zast. serji I-iej 64.60
Kursa z dnia 12-go marca: 217.25 216.70, 216. —, 214.70
216.75, 66.80, 64.20, 163.20, 149.75, 151. —.

Petersburg 13-go marca. — Weksle na Londyn 93.50, Pożyczka premjowa I-iej emisji 274. —, Pożyczka premjowa II-iej emisji 248. —, Półimperjały 7.42.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 13-go marca. — Drogi tak się popsuły, że dowozy furmankami są bardzo utrudnione. Wobec minimalnej ilości dostarczonego zboża o rozwinięciu się jakiegokolwiek bądź usposobienia targu nie może być mowy. Mała partijkę ofiarowanej pszenicy w dobrym gatunku sprzedano po 6.30. Żyta wystawiono na sprzedaż zaledwie 150 korey, wyborowe ziarno sprzedawano po 3.90, średnie 3.75. Dowóz tylko na detal w wyborowym gatunku kupowano po 2.85. Wczoraj po skończeniu targu młyn parowy kupił 2000 korey pszenicy w wyborowym gatunku po 6.30 i 6.40.

Targ na Pradze dnia 13-go marca. — Dowozy wynosiły tylko 7 wagonów, usposobienie targu niezmiennione. Żyta nadstawiono 4 wagony, usposobienie stałe. Wyborowe 68—70 kop., średnie 64 do 67 kop., ordynaryjne 60—62 kop. Owies przy małych dowozach, mocno za wyborowy płacono 68 do 72 kop., średni 62—66 kop., ordynaryjny 58—60 kop., dowieziono 3 wagony. Gryka nie dokonywano żadnych obrotów. Jęczmień ofiarowano 1 wagon w średnim gatunku po 69 kop. Kasza jaglana bez zmiany, wyborowa 110—120 kop., średnia 95—104 kop. Pokup niewielki, sprzedano kilka pudów.

Gdańsk 13-go marca. — Pszenica krajowa w słabym usposobieniu i od soboty przeszła o 2 marki niżej, a tranzytowa również na korzyść kupującego. Płacono za polską transito psrą obsadzoną 123 f. 130 m., psrą 122 f. 133 m., szklistą 122 f. 135 m., 121 f. 127 f. 140 m., 122 f. 142 m., dobrze psrą 126 f. 133 m., 131 f. 145 m., jasno-psrą obsadzoną 124 f. 137 m., jasno-psrą 129 f. 145 m., wysoko-psrą 130 f. 146 m., dobrą wysoko-psrą szklistą 132 f. 152 m., czerwoną 124 f. 130 m.; za ruską transito wysoko-psrą szklistą 128 funt. 147 m. za tonnę.

Terminy transito: na kwiecień-maj 140 1/2 m. płacono, na maj-czerwiec 141 1/2 płacono, na czerwiec-lipiec 144 m. w zakładaniu 140 1/2 m. w placeniu, na wrzesień-październik 141 m. w zakładaniu 140 1/2 m. w placeniu. Cena regulacyjna tranzytowej 138 m. żyto słabiej. Płacono za polskie transito 120 f. 90 m. i tonne. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 92 1/2 m. w placeniu, tranzytowe 91 1/2 m. w placeniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 94 m. w placeniu, tranzytowe 93 m. w zakładaniu tranzytowego 89 mar. Jęczmień kupowano polski transito 109/10 f. 98 m., ruski transito 104 f. i 105 f. 83 m. Owies i groch bez obrotów. Wyka polska transito 120, 125, 127, 130 m. za tonnę płacono. Polski bon koniski transito 124 m. za tonnę płacono. Gorczyca ruską transito brunatną 123 m. za tonnę płacono. Dla cukru w Gdańsku tendencja słaba. Kurs w Gdańsku 217 m. za 100 rubli.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Ando K.* — D. 15-go b. m. — W kasie teatralnej.
— *Pani Zygm. Bron. Wien.* — Istotnie, wieś Ulanowo sprzedała komisji kolonizacyjnej p. Chosłowska, nie zaś Kozłowska.
— *Pani J. K.* — Gramatyka napisana jest po francusku. Zalecamy Kazem-Baka.
— *Premulatorowi.* — Pani Rodys, oraz jej dwaj bracia.
— *Premulatorowi od lat 20-tu.* — 1) Gruźlica jest chorobą par excellence dziedziczną, przechodzi ona może z rodziców lub nawet przekakiwać jedno pokolenie. Jest jednak do dziś kwestją nierozwiązaną ostatecznie, czy zarazek udziela się bezpośrednio przy poczęciu dziecka, czy też przez obcowanie z rodzicami, dotkniętymi gruźlicą. Najprawdopodobniej zarazek bezpośrednio nie udziela się, lecz dziedziczny po rodzicach pewne usposobienie do rozwoju gruźlicy. Na zasadzie tych słów może sz. pan rozwiązać pierwsze pytanie. Na pytanie, czy dziecko dziedziczy chorobę nawet wtedy, gdy rodzice zachorowali po kilku latach od jego urodzenia—trudno odpowiedzieć, gdybyśmy mogli wiedzieć na pewno, iż choroba powstała po urodzeniu, odpowiedź brzmiałaby: nie, ze względu jednak na trudność rozpoznania w początkach gruźlicy, lepiej wstrzymać się z odpowiedzią. 2) Gruźlica może powstawać na gruncie innych chorób płuc i oskrzeli; gdzie się kończą choroby niegruźliczej natury, a gdzie zaczyna się gruźlica, często trudno rozpoznać, nawet badania bakteriologiczne nie raz zawiodą. 3) Gruźlica, jak każda choroba, musi mieć swoje przyczyny, które są bądź nabyte, bądź wrodzone, lecz pośrednią jej przyczyną jest lasceznik gruźliczy Kocha.
— *Pani Juljanowi w Warszawie.* — Zapatrywania służsze sz. pana podziwiamy. Z notatki zrobimy użytek—o przysłanie odpowiedzianego materiału prosimy.
— *Pani Siepcowi.* — Fragment „Bez grzechu”, będący niejakim przedłużeniem legendy biblijnej, napisany jest zresztą, brak mu jednak prostoty, która winna cechować obrazy tego rodzaju. Język archaiczny trochę wymuszony.
— *Pani A. Z.* — W pytaniu pańskim zachodzi pewna nieścisłość. Konstancy VI-ty z przydomkiem „brodaty” panował od r. 668—685-go, a zatem jego matka na sto lat potem żyć nie mogła. Prosimy o dokładne daty, a wówczas będziemy w możności objaśnić pana.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 13-go marca 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.=Tem. R.
D. 12-go g. 9 w.	749.2	94	ZPn	1.2 0.9
D. 13-go g. 7 r.	751.9	92	W	-0.4 -0.3
g. 1 pp. 751.2	78	Z		1.3 1.0
W ciągu d. 12-go b. m.	Temperatura najniższa C. 0.1 = R. 0.1 najwyższa C. 7.9 = R. 6.3 Wysokość wody spadłej 0.0 mm.			

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

P O C I A G I	Odchodzą	Przychodzą
	godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska.		
Ilościowy 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po pol.	11 — rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska.		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po pol.	2 20 po pol.
Osobowy 3 klasy	7 — rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna.	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska.		
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po pol.	1 49 po pol.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska.		
Pocztow. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10 13 rano	7 — wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 — rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5 55 po pol.	9 40 rano
Nadwiślańska do Kowla.		
Osobowy	8 — wiecz.	8 — rano
Miejscowy do Lublina	6 45 rano	11 — wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po pol.	2 15 po pol.
Nadwiślańska do Miawy.		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.		
Osobowy	2 50 po pol.	2 57 po pol.
Obwodowa z kolei Terespolskiej.		
Osobowy	2 14 po pol.	3 30 po pol.